Nr. 458. Kraków. Czwartek 4 Października 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
z dwurazową	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
W Państwie Niemieckiem	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
W innych państwach	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszamy nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 5. Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572. Nr. rach. pocz. kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 h.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 5.

Cena numeru 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują: Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe. W miejscu: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — [illegible] i A. Salamonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników K. Rupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro ogłoszeń: A. Bachstab ulica Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Szczerba. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 36 h, za każdy następny raz 24 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. Nadesłane po 95 h od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Mowa hr. Czernina.

Kraków, 4 października.

Onegdajsza mowa hr. Czernina jest jedną z wybitniejszych, jakie w ciągu tej wojny wygłoszono. Odznacza się ona wśród wielu innych popisów oratorskich bogactwem realnej treści, spokojem i miarą, które dobrze pogodzono z poczuciem godności państwowej.

Austryacki minister po raz pierwszy w ciągu wojny postawił jasno określony cel dla tej straszliwej rzezi. Jest nim powszechne rozbrojenie, poddanie się wszystkich państw pod sądy rozjemcze w przyszłości, zaniechanie wszelkich zamiarów zdobywczych, czy odwetowych, jednem słowem trwałe zabezpieczenie wolności lądów, mórz i powietrza.

Trzy lata temu program, rozwinięty onegdaj przez hr. Czernina, byłby powszechnie uznany za utopię. Tak daleko sięgała wówczas w swych marzeniach chyba... baronowa Suttner. Dzisiaj jednak program ten jest jedynie realny i jedynie nadający się do dyskusyi, jeżeli narody Europy chcą zakończyć kataklizm tej wojny tak, aby się on już więcej nie powtórzył i aby skutki jego dały się wogóle naprawić.

W przeciwstawieniu do »speakerów« koalicyi hr. Czernin postawił kwestyę jasno. Rozwinął cały wielki, logicznie przemyślany i realnie postawiony program, wobec którego jakże mizernie wyglądają te hasła, które od tak dawna padają ze strony koalicyi, te hasła odszkodowania i zabezpieczenia, któremi tak chętnie żongluje Lloyd George. Po raz pierwszy ze strony mocarstw centralnych hr. Czernin wykazał beztreściwość tych haseł. Czyż odszkodowania mają być jednostronne? — pyta słusznie minister austryacki. Czy tylko Belgia i Francya mają być odszkodowane za zniszczenia, dokonane przez koalicyę na terytoryach mocarstw centralnych, mają być przemilczane? A potem zabezpieczenie? Czy ma ono polegać na tem, aby mocarstwa centralne rozbroiły się, a koalicya pozostała w pełni swego oręża? Krótkiemi i jasnemi, jak błyski szpady, zdaniami obalił hr. Czernin nieszczerą, mętną i krętacką ideologię koalicyi, zapuszczając ją z całą energią swojej logiki niezłomnej na udeptaną ziemię — argumentów jasnych i niedwuznacznych. Chcecie pokoju i jego zabezpieczenia! — powiada Czernin — to bardzo dobrze. My także niczego innego nie chcemy. A na dowód podajemy wam zamiast haseł gotowy program. Od was zależy, czy wojna ta skończy się jutro czy za rok!

Tylko na wypadek przedłużania tej wojny przez koalicyę hr. Czernin zastrzega sobie — zmianę programu. Mocarstwa centralne nie pozwolą, aby im skrępowano ręce, aby je wzięto za słowo i przeciwstawiano je wówczas, kiedy druga strona przyjdzie do przekonania, że więcej już ponad to słowo, dawno wypowiedziane, nie uzyska.

W tem tkwi poczucie realnej siły. Bez tego zastrzeżenia propozycye hr. Czernina mogłyby być zrozumiane jako błaganie o pokój. Z niem razem są one wywodem męża stanu, który dzisiaj zasługuje na miano wybitnego, któremu zaś historya da może jeszcze inny, bardziej honorowy przydomek. Albowiem za hr. Czerninem zostaje prawo pierwszeństwa rozwinięcia całego, konsekwentnie przemyślanego i realnie postawionego programu trwałej pacyfikacyi narodów. Czy potrzeba wyjaśniać, że jest to inicyatywa historyczna i epokowa?

Austryacki minister czyni ją w pełnem poczuciu siły. Ona pozwoli mu zmienić ton, skoro okaże się, że poza frazesami koalicyi kryje się zwyczajna drapieżność i żądza łupów i zdobyczy. Czwarty rok wojny mocarstw centralnych nie przeraża. One pragną go uniknąć, ale bynajmniej nie za wszelką cenę. Dla nich istnieje w tym względzie tylko jedna cena, którą wymieniły w odpowiedzi papieżowi, którą teraz hr. Czernin bliżej omówił. Jeżeli po tej cenie pokój nie będzie kupiony, odstępują od targu i oświadczają z góry, że po upływie czwartego roku wojny cena pokoju z ich strony będzie wyglądała... inaczej.

I co nie jest próżne, co mówił w tym względzie Czernin. Położenie militarne mocarstw centralnych nigdy nie było tak dobre, wręcz świetne, jak jest teraz. Wartość tej olbrzymiej szansy militarnej, którą dla nich przedstawia rewolucya rosyjska i jej rozwiązujące się skutki, zaczyna dopiero teraz ujawniać się w całej pełni. Czy Rosya zawrze pokój, czy go nie zawrze, to jej rzecz. Jest faktem, że nie może już prowadzić wojny. A ten fakt zmienia całą istotę sytuacyi wojennej. Pomoc amerykańska dla koalicyi mimo ogromnego zdrowego w mocarstwach centralnych nie straszy. Miliony Wilsona mają małą wagę na szalach wojny, które przechylają się tylko od czynów a nie od słów. Łodzie podwodne zaś czynią swoje — niezłomnie, niezachwianie, jak straszne fatum Anglii. Nie wywołały one nagłego przewrotu, jak sobie szeroka publiczność naiwnie wyobrażała, ale tem pewniej spychają Anglię ku przepaści katastrofy żywnościowej. Już w sierpniu dowóz koniecznych środków żywności do Anglii wynosił tylko 70 procent normalnego zapotrzebowania. W grudniu wedle najostrożniejszych obliczeń wyniesie on około 50 procent. A wtedy to poczucie siły, z którem onegdaj hr. Czernin raz jeszcze mówił o pokoju, stanie się zrozumiałem w swych źródłach i motywach.

Mowa hr. Czernina, zainscenizowana tak starannie, musi być wynikiem jakiegoś wielkiego procesu. Musi ten stanowić ogniwo w rozwijającym się łańcuchu faktów, które zbliżają świat do upragnionego przez wszystkich pokoju. Mowa ta jest doniosłym dokumentem chwili i jeszcze doniosłejszą zapowiedzią nadchodzącej przyszłości.

Konferencya dra Seidlera z posłem Daszyńskim.

(Telefonem).

Wiedeń, 4 października.

Wczoraj po południu zaprosił prezydent ministrów dr Seidler na konferencyę posła Daszyńskiego prawdopodobnie w przypuszczeniu, że poseł Daszyński w tym tygodniu sprawuje funkcye prezesa Koła. W tygodniu bieżącym jednak urzęduje poseł dr Głąbiński. Po poprzedniej konferencyi z ministrem dla Galicyi, drem Twardowskim, udał się poseł Daszyński do biura prezydenta ministrów w parlamencie i odbył z nim prawie półtoragodzinną konferencyę. Przedmiotem dyskusyi było stanowisko Koła w sprawie prowizoryum budżetowego, a w związku z tem żądania, których bezzwłocznego spełnienia domaga się Koło. Po konferencyi zdał poseł Daszyński sprawę z jej przebiegu prezydyum Koła.

Dzisiaj o godz. 3 zbierze się komisya parlamentarna Koła dla ustalenia żądań Koła. W piątek o godz. 4 po południu odbędzie się ponowna konferencya prezydenta ministrów z prezydyum Koła.

Interpelacya w sprawie mowy hr. Czernina.

(Telefonem).

Wiedeń, 4 października.

Posłowie czescy wnieśli wczoraj interpelacyę, w której żądają wyjaśnienia, dlaczego hr. Czernin wygłosił swoją mowę w Budapeszcie w towarzystwie prywatnem a nie wobec ciała ustawodawczego.

Konferencye rządu ze stronnictwami

(Telefonem).

Wiedeń, 4 października.

Prezydent ministrów dr Seidler podjął wczoraj konferencye z przywódcą niemieckiego Związku narodowego posłem Dobernigiem tudzież z przywódcą Zjednoczenia chrześcijańsko-społecznego posłem Hauserem.

Z Klubu czeskich agraryuszy.

(Telefonem).

Wiedeń, 4 października.

Czescy agraryusze wybrali wczoraj przewodniczącym swego klubu ponownie posła S t a ń k a.

Kredyty dla miast i urzędników prywatnych.

(Telefonem).

Wiedeń, 4 października.

Posłowie Stesłowicz, dr Gross i Kieski odbyli wczoraj dłuższą konferencyę z ministrem skarbu W i m m e r e m w sprawach wojennego kredytowego banku miejskiego w Krakowie. Delegaci Koła polskiego przedłożyli ministrowi skarbu następujące żądania: 1) Pozwolenie uchwalania bezprocentowych pożyczek dla miast, dotkniętych inwazyą lub ewakuacyą; 2) Rozszerzenie działalności banku wojennego także na korzyść urzędników prywatnych, ukwalifikowanych robotników itd.; 3) Zniesienie ograniczeń co do kredytu dla zawodów wolnych; 4) Rozszerzenie granic kredytu hipotecznego.

Minister zgodził się, by w wyjątkowych, na uwzględnienie zasługujących wypadkach udzielano miastom przez 5 lat kredytu bezprocentowego, o ile nie chodzi o kredyt lukratywny, tudzież na wyznaczenie pewnego skromnego na razie funduszu na cele kredytu dla urzędników prywatnych i robotników ukwalifikowanych.

W innych sprawach odbędą się dalsze konferencye.

O zadośćuczynienie honorowe.

(Telefonem).

Wiedeń, 4 października.

Major Legionów Z a g ó r s k i zażądał zadośćuczynienia honorowego od posłów Daszyńskiego i Moraczewskiego z powodu zarzutów, które ci posłowie podnieśli przeciw niemu na ostatniem posiedzeniu Koła. Sprawa traktowana będzie w drodze zwyczajem przepisanej.

Wstrzymanie ruchu kolejowego w Rosyi.

Sztokholm, 4 października.

Jak donosi »Nowoje Wremia«, oświadczył towarzysz ministra ruchu, że z braku węgli cały ruch na kolejach rosyjskich trzeba będzie wstrzymać w listopadzie.

Ewakuacya Petersburga.

Bern, 4 października.

Wedle wiadomości ze źródeł rosyjskich ewakuacya Petersburga odbywa się dalej pośpiesznie. Centralna dyrekcya Banku rosyjskiego znajduje się już w Niżnym Nowogrodzie, dokąd przeniósł się także zarząd główny artyleryi. Inne instytucye przeniosły się do północnego Kaukazu i na Ural.

Dotąd opuścił stolicę Rosyi prawie milion ludzi. Wyjeżdżają oni dla braku wagonów osobowych pociągami towarowymi. Przewóz towarów odbywa się drogą wodną. Pomiędzy ewakuowanymi znajduje się około 10.000 Chińczyków.

Do Moskwy nie wolno udawać się ewakuowanym z powodu braku żywności w tem mieście.

Siła bolszewików.

Berlin, 4 października.

»Berliner Lokal-Anzeiger« donosi z Hagi:

Wedle rozporządzenia tymczasowego rządu rosyjskiego miały być rozwiązane te pułki garnizonu petersburskiego, które brały udział w rewolcie lipcowej. Przeciwko temu rozporządzeniu wystąpiła Rada żołniersko-robotnicza a na zgromadzeniu Rady, odbytem w sobotę w tej sprawie, naczelny komendant garnizonu petersburskiego oświadczył się za protestem Rady R. Ż.

Rząd tymczasowy odwołał skutkiem tego wymienione rozporządzenie. Ten odwrót i fakt, że uwięzieni bolszewicy zostali wypuszczeni na wolność, dowodzi, że rząd zaczyna kapitulować przed skrajną lewicą Rady R. Ż. i przed bolszewikami.

Kongres w Bernie.

(Telefonem).

Berno, 4 października.

Wczoraj przybyli delegaci szwedzcy, czescy i węgierscy, tak, że międzynarodowy kongres korporacyj zawodowych otwarty został w obecności 73 delegatów.

Robotnicy angielscy przysłali dłuższe oświadczenie, w którem zaznaczają, że nie mogą zasiąść z Niemcami do jednego stołu, gdyż Niemcy rozpoczęli wojnę dla wzbogacenia się cudzym kosztem.

Zakaz wywozu z Anglii do państw neutralnych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 4 października.

(Reuter). Gazeta londyńska ogłasza proklamacyę, mocą której wywóz wszelkich artykułów do Szwecyi, Norwegii, Danii i Holandyi zostaje zakazany z dniem 8 bm.

Odpowiedź koalicyi na notę papieża

Lugano, 4 października.

»Agenzia Volta« donosi:

Koalicya odpowie na notę papieża nie za pomocą noty, lecz przez uroczyste oświadczenie o celach wojennych.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 4 października.

Urzędowo ogłaszają dnia 3 bm.:

Na wschodnim i albańskim terenie wojny nie było żadnych ważnych wydarzeń.

Włoski teren wojny.

W odcinku Gabriele wczoraj walki piechoty rozpaliły się na nowo. Znaczne nieprzyjacielskie siły szturmowały nasze pozycye. Zysk wąskiego kawałka rowu na zachodnim stoku góry stanowi dla Włochów jedyny wynik ich ataków, obfitych w straty.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Berlin, 4 października.

(Biuro Wolffa). Wielka główna kwatera donosi dnia 3 bm.:

Zachodni teren wojny.

Front wojsk ks. Ruprechta: Na wybrzeżu i między Langemarck a Zandvoorde walka artyleryi stała się wczoraj bardzo gwałtowną. W środkowych odcinkach frontu bojowego były najsilniejsze ataki ogniowe. Rano trudził się przeciwnik ponownie lecz bezskutecznie odzyskać zdobyty poprzednio teren na północ od gościńca Menin—Ypern. Wszystkie jego ataki odparto krwawo.

Front wojsk niemieckiego następcy tronu: Po obu stronach drogi Laon—Soissons rozwinęły artylerye znowu żywą działalność bojową. Wzdłuż Aisny pod Reims w Szampanii wypady wywiadowcze przyniosły nam zysk w jeńcach i łupy.

Na wschodnim brzegu Mozy udało się wczoraj rano wojskom wirtemberskim zdobyć szturmem francuskie rowy w szerokości 1.200m. na północnym zboczu wzgórza 304 na wschód od Samogneux. Przez dzień wykonali Francuzi cztery kontrataków, aby nas wyprzeć ze zdobytego terenu. Także w nocy wytrwały nieprzyjaciel ponawiał swoje zapędy. W zaciętych walkach zawsze odpierano Francuzów. Przeszło 150 jeńców z dwóch francuskich dywizyj zostało w naszem ręku. Krwawe straty nieprzyjaciela pomnażały się z każdym daremnym atakiem. Walka ogniowa przeniosła się z pola bitwy także na sąsiednie części frontu i pozostała silna przez cały dzień i noc.

Ataki bombami naszych lotników w nocy z 1 na 2 bm. na Londyn, Margate, Sheerness, Dover, miały, jak zaobserwowano, dobry skutek. Także na angielskie porty i główne punkty komunikacyjne we Francyi wykonano wiele skutecznych ataków bombami.

Porucznik Gontermann zestrzelił 39-go, nadporucznik Berthold 28-go przeciwnika w walce powietrznej.

Na wschodnim i macedońskim froncie nie było większych działań bojowych.

Pierwszy generalny kwatermistrz
L u d e n d o r f f.

Po mowie hr. Czernina.

Cała prasa wiedeńska bardzo obszernie i szczegółowo omawia mowę hr. Czernina w sprawie pokoju, wygłoszoną na śniadaniu u dra Wekerlego w Budapeszcie. Dzienniki wiedeńskie przyjęły bardzo przychylnie oświadczenie hr. Czernina, podnosząc z uznaniem gotowość do pokoju kierownictwa zagranicznej polityki Austro-Węgier. Przy tej sposobności prasa wiedeńska poczyniła uwagi, które zasługują równie na zapoznanie się z niemi.

Przedewszystkiem dzienniki wiedeńskie bez wyjątku podnoszą ów ustęp mowy, w którym hr. Czernin powiada:

„Ale nie chciałbym, żeby ktokolwiek łudził się co do tego, że ten program, tak pokojowo zmoderowany, nie obowiązuje i nie może obowiązywać nas po wieczne czasy. Jeżeli nasi nieprzyjaciele nas zmuszą do prowadzenia wojny dalej, to będziemy my musieli nasz program zrewidować i zażądać z naszej strony rekompensaty. To, co mówię, to mówię dla obecnej chwili, ponieważ mam przekonanie, że pokój światowy mógłby przyjść do skutku dziś na tej podstawie, jaką wyłuszczyłem. Ale gdyby wojna miała się toczyć dalej, zastrzegamy sobie wolną rękę."

Tym ustępem zajmuje się równie telegram, który „Neue Freie Presse" otrzymała ze „szczególnego źródła" z Budapesztu, a który powiada:

„Mowa ministra spraw zagranicznych inauguruje — że tak powiemy — nową fazę w naszej polityce zagranicznej. W deklaracyi pokojowej z grudnia 1916 roku podnieśliśmy równie, że na wypadek, gdyby koalicya nie przyjęła naszych warunków pokoju, zastrzegamy sobie na przyszłość możność zaostrzenia tych warunków. To stanowisko zostało w obecnej deklaracyi o wiele wyraziściej i ostrzej wyrażone".

Omawiając to zastrzeżenie, przyjęte bezwarunkowo przychylnie przez prasę wiedeńską, pisze jedynie „Arbeiter-Zeitung" co następuje:

„Zdaje nam się, że to zastrzeżenie było tak samo niepotrzebne, jak zawarta w niem groźba nie zastraszy przeciwnika. Ale i tutaj występuje wyraźna różnica wobec mowy kanclerza niemieckiego. Hr. Czernin uważa się za zobowiązanego obecnie w sprawie pokoju na podstawie porozumienia, a zastrzega sobie „wolną rękę" tylko na przyszłość. Dr Michaelis natomiast przeczy, jakoby nota z odpowiedzią obowiązywała go, oświadczając, że także i teraz ma dla „możliwych rokowań o pokój" wolną rękę. To znaczy: Austro-Węgry ofiarowują pokój porozumiewawczy, zaś Niemcy co najwyżej rokowania o taki pokój. Różnica jest wyraźna i dowodzi, jak bardzo polityka niemiecka jest jeszcze

E W A   S O P L I C A.

Przeznaczenie.

NOWELA.

Przemykali się gąszczem leśnym, unikając otwartej drogi i odkrytych szerokich płaszczyzn ledwie co wziętych pól. Ciężko było zmęczonym koniom przedzierać się przez zaroślu, gęste krzaki jałowcu, tarniny i dzikich głogów, lub grząskie mokradła, porosłe puszystym, rudawym mchem. Prychały często i szły stępa, oganiając się ogonami od chmary dokuczliwych, brzęczących much. Dawały się one też we znaki i jeźdźcom.

— Tną juchy, jakby były w zmowie z kozakami — zawyrokował barczysty, smagły kapral, łapiąc się za brodę, ukłutą, ostrym jak szpilka żądłem owada.

— Tnij ich i ty, odrzucił wąsaty wachmistrz jadący opodal na tęgim siwku.

— Kiej jeszcze ni mom kozacki piki! Dopiro, jak ustrzele choć jednego i zabiere mu pikę, to wrócę i wytne te cholery do nogi!...

Roześmiali się najbliżsi na ten kapralski dowcip. Zarżał z lekka siwek, jakby rozumiejąc ludzki rozhowor.

Poklepał go wąsal po lśniącej, aż srebrnej szyi, puszczając nieco lżej cugle utrudzonemu zwierzęciu.

I znowu jechali w milczeniu. Niewesoło im było. W nocy zbłądzili w obcej nieznanej okolicy. Mieli się złączyć z dywizyą, obozującą w miasteczku, oddalonem o parę mil zaledwie.

Z wieczora jechało im się dobrze, według planu i raźno. Nagle usłyszeli oddalone strzały armatnie. Odzywał się w miarowych odstępach daleki, złowrogi odgłos. Zburzył odrazu do cna cudowną ciszę letniego wieczoru i spokój serc ludzkich. Wytężyły się wszystkie uszy, zadrżały czujnością wszystkie serca. Szwadron przystanął... W minucie osadzili konie na krótki rozkaz komendy:

— Halt!...

Odjechał nieco na bok rotmistrz z dwoma oficerami i pochylając głowy nad rozłożoną mapą, odbyli krótką naradę. Z dolatujących coraz gęściej strzałów armatnich wnosili, że to nie zwykła mała utarczka, ale większa bitwa, kiedy w niej brała udział artylerya.

Toczyła się w zachodniej stronie terenu, w okolicy, ku której właśnie zdążali.

Szwadron liczył z jakie sto pięćdziesiąt koni, gdyż reszta rozjechała się na liczne patrole i rekonesansy. Należało zastanowić się, czy zaryzykować w obecnych warunkach bardzo niebezpieczny dojazd i połączenie się z dywizyą, czy lepiej ukryć w gęstym lesie, znaczącym się ciemną plamą na horyzoncie od strony wręcz przeciwnej, to jest od wschodu i przeczekać rozgrywającą się obecnie bitwę.

Rotmistrz, człowiek poważny i flegmatycznie usposobiony, skłaniał się więcej do planu ukrycia się w lesie, obawiając się narazić stosunkowo słaby oddział na ewentualne rozgromienie, przez niewiadomo jak licznego nieprzyjaciela. Ale dwóch młodych poruczników, rozentuzyazmowanych i rwących się do pierwszego boju nalegali i tłómaczyli, że należy popróbować szczęścia i ruszyć forsownym marszem w kierunku boju. A może właśnie nadejdą w porę i pomogą naszym do zwycięstwa.

Młodszy z nich, smukły blondyn o delikatnej cerze panienki i jasnych oczach dziecka, pochylał się nad mapą i znaczył końcem paznokcia domniemany teren bitwy, oryentując się i za jedyną wytyczną mając odgłos padających strzałów. Starszy przykładał uparcie lunetę do oczu, ale na pustej aż pod horyzont przestrzeni, nie odkrył żadnych podejrzanych ruchów, ani nawet słabych śladów lekkich obłoczków dymu. Towarzysz jego tymczasem wodził zawzięcie paznokciem po rozłożonej mapie, wskazując rotmistrzowi drogę, jakąby według jego zdania wybrać należało, by dojść jaknajprędzej do miejsca bitwy. Rotmistrz słuchał dowodzeń zapalonego młodzika z pobłażliwo-drwiącym uśmieszkiem. Nie oponował mu jednak na razie, pierwsza z uwagi, że młody, panienkowaty porucznik był księciem, przez matkę z powinowaconym nawet z panującym domem, a po drugie, ponieważ w myślach zdecydował się już nieodwołalnie ukryć w niedalekim lesie. Przezorność nakazyła tak uczynić. Nie wolno mu było rzucić swych ludzi w armatnie paszcze nieznanego ze swych sił wroga.

Nie wypowiedział jednak jeszcze swego zdania, gdy starszy porucznik zwrócił się do nich nerwowo i odrywając lunetę od oczu, wyrzekł:

— Patrol nasza wraca!...

Ręką wskazywał w stronę dochodzących odgłosów armatnich.

Tamci poruszyli się żywo i przykładając szkła do oczu zwracali się w kierunku wskazywanym im przez towarzysza.

Oderwało się gdzieś od horyzontu kilka czarnych niekształtnych punktów. W miarę zbliżania się, zwiększały swą objętość i „w oczach rosły". Rozróżnić już można było gołem okiem sylwetki koni i jeźdźców, zbliżających się z szybkością błyskawicy. Pędzili pełnym gałopem. Gubił się tentent kopyt w piaszczystym, sypkim gruncie. Pochylały się kształty ułanów nad końskimi karkami. Zabłysło tu i ówdzie słońce na klindze pałasza lub przewieszonej przez ramię manierce... Jeszcze tylko jedno stajanie — jeszcze pół... A teraz przesadza głęboki rów przydrożny lekko i sprawnie, jak przeszkodę wyścigową... Nareszcie zatrzymali lane potem konie w odległości kilku kroków przed rotmistrzem. Zdyszanym, urywanym głosem melduje kapral, komendant patroli, o przeważających, ogromnych siłach moskiewskich. Podkradli się za stary młyn, stojący na wzgórku, oddalonym stąd o kilka kilometrów. Punkt, z którego obserwowali pole bitwy, znajdował się właśnie na tyłach armii rosyjskiej. Widzieli stamtąd, jak na dłoni cały teren walki. Widzieli infanteryę ukrytą w głębokich okopach i trzy dobrze ustawione baterye, które bezustannie grzmiały ogniem. Od strony naszych jednak, nie słychać było wcale huku armat. Front bitwy był tak ogromny, że nie można go było objąć wzrokiem. Ciągnął się chyba na kilka mil. Patrol uciekał ze swego ryzykownego stanowiska, kołując i nakładając drogi, z obawy, by nie być odkrytym przez rezerwy i furgony stojące w tyle armii.

Rotmistrz zadał im kilka pytań, tyczących kierunku ustawienia armii nieprzyjacielskiej i przypuszczalnego trwania bitwy. Na ostatnie pytanie nie umieli dać zgoła odpowiedzi. Nigdzie po drodze nie spotkali żadnej ludzkiej istoty, nigdzie nie mogli zasięgnąć języka. Okolica była, jak wymarła. (C. d. n.)

oddalona od obowiązku uczynienia wszystkiego, ażeby sprowadzić pokój.“

Wspomniane wyżej informacye z Budapesztu powiadają: „Nie możemy zawrzeć pokoju, dopóki nas koalicya chce zniszczyć ekonomicznie. Nie można powiedzieć, czy pokój jest bliski, czy nie, ale jest coś w powietrzu, jest coś w psychologii, w nastroju ludów, co pozwala na wniosek, że jesteśmy bliżej pokoju, że świadomość naszej niezwyciężalności zaczyna świtać także w koalicyi. Odnośny wrażenie, że jest rzeczą rozumną mówić teraz o pokoju i możliwościach pokoju.“

Inaczej sądzi „Zeit“ na podstawie oświadczenia hr. Czernina. „Czy znaczy to, że ta wojna, z powodu której tak strasznie cierpimy — pisze ten dziennik — że ta wojna światowa jest materyalnie zmożona, że znajdujemy się w obliczu pokoju? Niestety nie! Sam hr. Czernin powiada, że nie jest „bardzo optymistyczny“ co do pokoju na podstawie porozumienia, i jego pewność, wyrażona na końcu tej mowy janusowej, że przy dalszem prowadzeniu wojny „będziemy (wygrywali) nie mniej wzmocnieni lepsze stanowisko, niż teraz“ — powiada dosyć ludziom myślącym.“

Na końcu swoich wywodów „Zeit“, podobnie jak „Arbeiter-Zeitung“, czyni uwagę: „Hr. Czernin sformułował dla nas program pokoju: status quo i żadne odszkodowania wojenne. Ale brakuje rzeczy ważniejszej, a nawet najważniejszej, a to konkretnego programu pokojowego Niemiec. Hr. Czernin posunął o kawałek drogi rydwan pokoju, czy dr Michaelis w jutrzejszej mowie swojej przesunie go wreszcie przez górę belgijską?“

„Fremdenblatt“ w swoim artykule przypomina, że obecna austro-węgierska deklaracya pokojowa jest trzecią z rzędu, a kończy słowami: „Nasi nieprzyjaciele mogą teraz jeszcze odwrócić nieszczęście, które cięży nad światem i zapewnić przyszłym pokoleniom wielką szczęśliwą i piękną przyszłość. Jak można ten cel osiągnąć, to hr. Czernin głośno wypowiedział. Pokój bez pogwałceń, budowa nowego porządku świata, prawo na miejsce przemocy — nie są to przecież nieziszczalne utopie. Nadeszła wielka chwila i z największem napręzeniem należy oczekiwać najbliższych rozstrzygnięć.“

Na zakończenie godzi się przytoczyć następującą uwagę, którą „Zeit“ umieszcza na czele swojego wstępnego artykułu:

„Ten tylko w całej pełni oceni mowę hr. Czernina, kto wie, jak trudno jest naszym mężom stanu i dyplomatom z kręgu myśli bismarckowskiej polityki krwi i żelaza, w której wzrośli, wydostać się w kręgi prawa i moralności, które w oczach polityków zjednały sobie najlepsze umysły. Hr. Czernin jest pierwszym w pośród polityków i urzędowych osób naszego czwórprzymierza, który otwarcie przyznał się do pokoju na podstawie porozumienia i — przeciwstawił się polityce gwałtu i zwrócił się do ruchu pacyfistycznego.“

Z Legionów.

(Koresp. »N. Reformy«).

Przemyśl, 2 października.

Po wspaniałych uroczystościach Brygady karpackiej, wojsko wróciło do codziennych swych zajęć, które, ze względu na krótki już tylko pobyt w Przemyślu, prowadzone są z niezwykłą intensywnością. Opracowany przez dowództwo Legionów plan zajęć na czas pobytu poza frontem obejmuje uzupełnienie wyszkolenia żołnierza przez powtórzenie i przyswojenie nowych wskazań wojskowych w zakresie służby wewnętrznej, polowej i garnizonowej, ćwiczenia w budowie umocnień polowych, pionierskich i [illegible], ćwiczenia szermiercze, rzucanie granatami ręcznemi, oraz [illegible] na bagnety.

Równocześnie z zajęciami w pułkach, postępuje raźno nauka w szkole oficerskiej i podoficerskiej, które w szybszem, niż przewidywano, tempie przystępują do pracy, [illegible] dalszych kandydatów względnie przy kursie następnym.

Wystąpienie posła Witosa w Kole polskiem wywołało wśród legionistów fatalne wrażenie, oburzenie i gniew przeciwko niefortunnemu rzecznikowi akcyi nieszczęsnej lewicy było tak powszechne i żywiołowe, że z trudem jeno udało się powstrzymać urażonych żołnierzy od wykonania zamiarów przeciwko [illegible]. Wyzwanie posła p. Witosa przez korpus oficerski Legionów uspokoiło nieco wzburzenie i sprowadziło afer cały na spokojne tory.

Uregulowanie sprawy szarż oficerów legionowych po przeniesieniu się do c. i k. armii nastąpiło ostatecznie w drodze wspólnego rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej i naczelnej komendy armii, orzekającego, że ci zastępcy oficerów, którzy przed wstąpieniem do Legionów piastowali w armii szarże oficerskie, otrzymają je teraz z powrotem, natomiast zaś pozostali, bez względu na stopień z dawniej pełnionych w Legionach zostają tymczasowymi sierżantami (wachmistrzami) z poborami kategoryi dłużej służących.

Wzmiankowane rozporządzenie daje nowe rozstrzygnięcie także odnośnie do drugiej kategoryi oficerów, utrzymując w mocy dawne rozkazy, że powracający do armii oficerowie odbywają służbę w swych dawnych przedlegionowych szarżach.

Po odejściu majora Zagórskiego do artyleryi, objął dziś stanowisko szefa sztabu, major Adam Nałęcz-Nieniowski, dotychczasowy szef [illegible] roku.

Major Nieniowski, urodzony w roku 1886 w Zawadach (ziemi sieradzkiej), odbył nauki wojskowe w Austryi, po ukończeniu których sztabu generalnego pełnił służbę w 6 pułku ułanów, a w ciągu bieżącej kampanii bojowej, jako oficer sztabu generalnego armii przebył walki w Królestwie, Karpatach i na Wołyniu, gdzie [illegible] po raz pierwszy z Legionami [illegible] komendzie armii Gerocka.

W większej pracy sprawozdawczej dla sztabu generalnego p. t. „Walka o Czartorysk“, [illegible] Legionów w tych bojach [illegible] karty, podczas walk odwrotowych z nad Styru, oraz o wzgórze 122. [illegible] major Nieniowski [illegible] zastępcę [illegible] szefa.

Major N. jest wnukiem legionisty Wybickiego [illegible] „Jeszcze Polska nie zginęła“ i od najmłodszych lat wychowywał się w atmosferze gorącego ukochania czynu, wyzwolić mającego ojczyznę z pęt przemocy i politycznej niewoli. *l.*

Ze stosunków polsko-rosyjskich.

„Gazeta Polska“ (Moskwa) z 18 września ogłasza następujący protest Polskiego Komitetu wojskowego, wysłany do rosyjskiego prezydenta ministrów:

W nocy z 30 na 31 sierpnia lokal Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego **został poddany rewizyi przy udziale siły zbrojnej. Jako rezultat** rewizyi, została zabrana część korespondencyi i ksiąg buchalteryjnych, na co nie zostało nawet wydane pokwitowanie z wyszczególnieniem zabranych papierów. Rewizya i konfiskata papierów została zarządzona z ramienia prawno-śledczej Komisyi dla walki z kontrrewolucyą przy Radzie Delegatów Robotniczych i Żołnierskich. Dnia 31 sierpnia o godzinie 8 wieczorem, z polecenia na piśmie tejże organizacyi, zjawiła się znowu grupa żołnierzy, która zażądała wydania oręża, otrzymanego dwa dni temu przez N. P. K. W. od sztabu okręgu dla zorganizowania w porozumieniu z władzami i organizacyami społecznemi obrony życia i mienia obywateli na wypadek spodziewanych w tych dniach ekscesów ze strony występnych elementów. To powtórne wtargnięcie do lokalu N. P. K. W. udało się zlikwidować, tylko dzięki interwencyi sztabu okręgowego, do którego zwrócili się przedstawiciele prezydyum N. P. K. W. Niejednokrotnie Komitet ten podkreślał, że ani on sam, ani formujące się siły zbrojne polskie nie mogą przyjmować udziału w sprawach, tyczących się polityki wewnętrznej Rosyi, ponieważ to sprzeciwia się uchwałom I. Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków, które N. P. K. W. uważa dla siebie za obowiązujące:

Z powodów wyżej wskazanych N. P. K. W. gorąco i stanowczo protestuje przeciw faktom rewizyi i usiłowania konfiskaty broni, otrzymanej drogą legalną, jako obrażającym N. P. K. W. i rzucającym cień na charakter jego pracy. Prócz powyższego N. P. K. W. żąda gwarancyi na przyszłość przed gwałtami, za jakie uważa bezprawnie zarządzoną przez członków R. D. R. i Ż. rewizyę i wdrożenia w tej sprawie śledztwa.

Naczelny Polski Komitet Wojskowy.

Politycy polscy u Tereszczenki.

„Dziennik Narodowy“ (dawniejszy „Dziennik Petrogradzki“, Petersburg) donosi w numerze z 19 września:

Pan Stanisław Wojciechowski wraz z kierownikami wydziału zewnętrznego Rady Zjednoczenia Międzypartyjnego miał audyencyę u ministra spraw zagranicznych p. Tereszczenki, na której, przedstawiwszy obecny stan s p r a w y p o l s k i e j w łączności z sytuacyą, jaka się wytworzyła w kraju, przedłożył mu wynikające z uchwał zjazdu politycznego w Moskwie postulaty, dotyczące konkretnego postawienia przez koalicyę sprawy polskiej na równi ze sprawami Belgii i Serbii. W tej samej sprawie przedstawiciele Rady Zjednoczenia Międzypartyjnego prowadzili rozmowy z a m b a s a d o r a m i p a ń s t w k o a l i c y i.

Przeciw formowaniu armii polskiej na emigracyi.

W „Głosie Polskim“, wychodzącym w Paryżu, w numerze z dnia 27 lipca w artykule p. St. Jasieńczyka p. t. „Armia polska w Rosyi“ czytamy między innemi: „Wszyscy chcecie walczyć w imię dobra Polski... A jednak... A jednak ktoś z was mylić się musi... Ktoś grzeszyć... Ktoś zabijać brata... Niechaj sumienie wasze rozstrzygnie, czy nie należy iść w tej sprawie z większością narodu?

Armię polską można jedynie tworzyć w Polsce... Armię polską ma prawo zorganizować **naród polski,** potem nikt inny, a emigracye w Europie lub w **Ameryce mogą to uczynić jedynie za zgodą Polski.** Porozumienia tego dotychczas nie było... Co zaś do kolonii polskiej we Francyi, możemy śmiało twierdzić, iż w olbrzymiej większości jest ona **przeciwną tworzeniu armii polskiej na emigracyi.**

Z Komisyi dla spraw jeńców.

Nasz korespondent warszawski donosi:

Komisya dla spraw jeńców przy Departamencie spraw politycznych powstała w kwietniu r. b. celem roztaczania opieki nad obywatelami Królestwa Polskiego, znajdującymi się w obozach jeńców lub wogóle internowanymi za granicą, z wyłączeniem spraw filantropijnych. Oprócz przedstawicieli departamentu spraw politycznych do Komisyi weszli delegaci organizacyi społecznych zajmujących się sprawami jeńców Polskiego Komitetu Opieki nad jeńcami, Komitetu Opieki nad obozami jeńców i Tow. pomocy ofiarom wojny. Łącznie z Komisyą funkcyonowało Biuro Opieki nad jeńcami. Organizacye te działały pod ogólnym nadzorem referenta prawnego Departamentu.

Komisya rozpatrzyła i załatwiła między innymi sprawy: wysyłanie paczek do jeńców cywilnych; wysyłanie gazet do jeńców, sprawę uwalniania jeńców wojennych, znajdujących się w Austro-Węgrzech, sprawę jeńców, przebywających w Turcyi i Bułgaryi, szereg spraw, dotyczących przenoszenia jeńców-Polaków do polskich obozów i t. p. We wszystkich tych sprawach opracowane zostały odpowiednie wnioski i memoryały i przesłane miarodajnym władzom. Delegat Komisyi dwukrotnie zwiedził obozy jeńców, w których przebywają Polacy w Niemczech, i poczynił odpowiednie starania w ministeryum wojny w Berlinie celem usunięcia dostrzeżonych braków.

W lipcu r. b. wskutek internowania niezaprzysiężonych legionistów w Szczypiórnie i Benjaminowie, Komisya zajęła się ich losem, delegat Komisyi trzykrotnie udawał się do Szczypiórna, oraz dwukrotnie do Benjaminowa, celem obeznania się z warunkami pobytu internowanych, zorganizowania komitetu opieki nad internowanymi w Kaliszu i udzielenia mu odpowiednich informacyi i instrukcyi.

Biuro opieki nad jeńcami wykonywało czynności następujące:

1) Rejestracye korespondencyi przychodzącej i odchodzącej. Zajerestrowano korespondencyi przychodzącej — numerów 4330 i odchodzącej — 3708.

2) Przyjmowanie interesantów w sprawach a) jeńców wojennych; b) cywilnych i c) legionistów internowanych.

3) Redagowanie i wysyłanie do władz okupacyjnych podań a) o uwolnienie jeńców cywilnych; b) o zwalnianie jeńców wojennych: c) o udzielanie urlopów jeńcom; d) o wzięcie jeńców na wolne roboty; e) o zwalnianie internowanych legionistów. Wysłano ogółem podań do władz 1) w sprawie jeńców wojennych i cywilnych — 1306; 2) w sprawie internowanych legionistów — 534 (większość z tłumaczeniami niemieckimi).

4) Pośredniczenie w sprawach internowanych legionistów z Komitetem Opieki w Kaliszu:

a) przyjmowanie i przesyłanie pieniędzy dla internowanych; b) przyjmowanie ofiar w pieniądzach i naturze; c) przyjmowanie i przesyłanie paczek z ubraniami i żywnościowych; d) przyjmowanie listów od i do rodzin.

Nadmienić przytem należy, że prezesem jest p. Maryan Zborowski, szefem Biura p. Stojowski, zaś referentem Departamentu Spraw politycznych w Komisyi jest referent prawny tegoż Departamentu Wł. Mazurkiewicz, któremu powierzony jest ogólny nadzór nad prowadzeniem biura Komisyi. Wielkie zasługi dla spraw jeńców położyła pani Pepłowska z Polskiego Komitetu Opieki nad jeńcami i dr Kasperowicz z Komitetu Opieki nad obozami jeńców.

W sprawie oszczędzania lasów.

(h) Okólnikiem do L. 19591/1919/VXI b. podało c. k. namiestnictwo rozporządzenie c. k. Naczelnej Komendy wojskowej:

Rozkazy, dotyczące obchodzenia się z drzewostanem i użytkowania lasów nie były dotychczas należycie uwzględniane. Zdarzają się wypadki niepotrzebnego niszczenia lasów, marnowania drzewa i t. d. Przeciw temu należy w przyszłości wystąpić. Drzewo jest obecnie najważniejszym przedmiotem wywozu z monarchii, za który monarchia otrzymuje inne, do prowadzenia wojny niezbędnie konieczne przedmioty. Szczędzenie lasów leży tedy obecnie nie tylko w interesie właścicieli, lecz także państwa, — Jeśli wojska walczące z koniecznością tą nie zawsze liczyć się mogą, to w każdym razie należy poza frontem bojowym przez wpływ na odnośne czynniki ograniczyć szkody w lasach do granic najmniejszych. Dotyczy to w szczególności wyrębu drzewa z lasów do budowy dróg. Celem zapobieżenia niepotrzebnym dalszym szkodom należy przed przystąpieniem do wyrębu lasów porozumieć się zawsze z miejscowemi władzami leśnemi, których życzenia — o ile stosunki transportowe na to pozwolą — jak najdalej uwzględnić należy.

Pastel jesienny.

O, kwiaty moje... kwiaty moje kwiaty...
i wy róż białych zadumane dale
niewypłakane nigdy łzy i żale
spalone tchnieniem ust... maków szkarłaty!

Snów nieziszczonych błędne korowody
w złote południe — we wiśniowym sadzie —
jeszcze mi cień wasz na serce się kładzie,
...listki rzucane na skłębione wody!

Boleści cicha w Chrystusowej twarzy
o, serce moje... serce rozełkane
w poszumach stepu i wiejskich cmentarzy.

O, jaskry żółte i białe stokrocie
kwiaty wy moje... w słońcu rozkochane
i białych ptaków stada — na odlocie!

Stanisław Stwora.

Kronika.

Kraków, 4 października.

Odbudowa Galicyi wschodniej. Jak się dowiadujemy, ma być jednym z punktów porządku dziennego obrad najbliższego posiedzenia plenarnego Rady przybocznej Centrali odbudowy sprawa odbudowy i zagospodarowania świeżo odzyskanych powiatów Galicyi wschodniej.

Dodatki drożyźniane dla służby i robotników miejskich. Jak już donieśliśmy, na dzisiejszem posiedzeniu Rady miasta Krakowa przedłożony zostanie do uchwalenia wniosek w sprawie dodatków drożyźnianych tak dla urzędników, jak i służby miejskiej. —

Dodatki drożyźniane dla służby etatowej i prowizorycznej wyniosą 40 K miesięcznie, niższej 30 K; całej służbie, mającej własne rodziny, przyznany będzie nadto dodatek 10 K miesięcznie dla żony, tudzież 10 K miesięcznie na każde dziecko niezaopatrzone. Robotnicy dzienni mają otrzymać do lat 18 po 20 K miesięcznie, powyżej 18 lat wieku 25 K. Robotnicy ci otrzymają nadto po 10 K miesięcznie dla żony, tudzież po 10 K na każde dziecko. Emeryci z kategoryi służby otrzymają 288 K rocznie, wdowy po służbie 168 K rocznie, emeryci-robotnicy 240 K rocznie, wdowy po robotnikach dziennych 144 K rocznie. Sieroty po służbie i robotnikach bez obojga rodziców 120 K rocznie, bez ojca 36 K rocznie.

Paszporty do Wiednia. Z dyrekcyi policyi dowiadujemy się, że paszporty do Wiednia wydawane są obecnie tak samo, jak były wydawane poprzednio, to znaczy bez specyalnych ograniczeń.

Z Akademii Umiejętności w Krakowie. Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek, dnia 8 b. m., o godzinie 11 rano. Porządek dzienny: 1) członek Eug. R o m e r: »Polacy na kresach pomorskich i pojeziornych«; 2) członek Stan. P a w ł o w s k i: »Polacy na kresach południowo-wschodnich«. — Następnie odbędzie się posiedzenie administracyjne.

Klinika dermatologiczna uniwersytetu Jagiellońskiego zaczęła przyjmować chorych przychodnich i stałych codziennie w godzinach przedpołudniowych.

Z seminaryum nauczycielskiego żeńskiego. — W państwowem seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie odbył się egzamin dojrzałości prywatystek pod przewodnictwem dyrektora zakładu w czasie od 12—29 września b. r. Świadectwo dojrzałości przy uzupełniającym egzaminie otrzymały: Zofia Biernacka, Irena Juchnowiczówna i Janina Szawalska (z odznaczeniem). Reprobowano 1. Do całego egzaminu przystąpiło 28: z tych zostały uznane za dojrzałe: Helena Czaplicka, Bronisława Haltofówna, Stefania Kozłowska, Łucya Paculanka, Zofia Rappé, Antonina Rohmówna, Kazimiera Schwormówna i Marya Szypowska. Reprobowano 20; w tej liczbie 6 z jednego przedmiotu nauki.

Z krakowskiego Towarzystwa technicznego. — W piątek, dnia 5 b. m., o godzinie 7 wieczorem, w sali posiedzeń krakowskiego Towarzystwa technicznego (ulica Straszewskiego l. 28, II. piętro) odbędzie się zwyczajne tygodniowe zebranie, na którem wygłosi odczyt p. dr R a k o w i c z pod tytułem: »Sprawozdanie ze zjazdu przemysłowców budowlanych w Warszawie«.

Sekcya tanich ogródków Towarzystwa walki z gruźlicą. Kto chce wydzierżawić parcelkę pod ogródki na rok 1917/18, może zgłaszać się, począwszy od piątku, to jest 5 b. m., w miejskim Urzędzie Zdrowia (magistrat, ulica Poselska l. 12, parter) codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 6—7 wieczorem. Pierwszeństwo mieć będą dotychczasowi dzierżawcy. Należy przynieść ze sobą pisemne zgłoszenie na kartce i czynsz dzierżawny.

Ochrony dla dzieci. W dalszym ciągu przystąpili do nowo założonego Stowarzyszenia ochron dla dzieci żydowskich w Krakowie, jako założyciele, z wkładką 100 K: dr Ehrenpreis Zygmunt, Heumann Henryk, Juddowa Josie, Kasa oszczędności miasta Krakowa, Koło obywatelskie, dr Merz Ludwik, Nattlowa Helena, dr Piepes Wilhelm ku uczczeniu bł. p. Erny Piepesowej, Rakower Löbel, Rimler Henryk, Steiner Arnold i L. Süssera Synowie.

Z teatru przy ulicy Rajskiej. Ostatnia nowość repertoarowa: »Pawie piórka« Bissona powtórzona będzie we czwartek, dnia 4 b. m., i w niedzielę wieczorem, dnia 7 b. m. W rolach głównych znaleźli popis pp.: Urbanowicz, Bilińska, Kucharski, Czarnowski, Schmid, Topolski i inni. W sobotę po południu dla młodzieży szkolnej: »Pan Geldhab«. — W operetce stale przy rozsprzedanej do ostatniego miejsca sali »Piękna Helena« z Miłowską w roli tytułowej z Lelewiczem, arcykomicznym Menelausem.

Zawody piłką nożną. W niedzielę, dnia 7 b. m., rozegra »Cracovia« match footbalowy z reprezentacyjną drużyną węgierską. Spotkanie to będzie sensacyą sportową, bowiem kluby węgierskie nie straciły podczas wojny nic ze swego poziomu gry. Jak wykazują rezultaty, klasa Węgrów podniosła się tak nadzwyczajnie, że są dzisiaj na pierwszem miejscu na kontynencie.

Wykłady dla maszynistów. W dniu 16 b. m. rozpoczną się w państwowej szkole przemysłowej w Krakowie wykłady dla obsługujących kotły parowe w czterech godzinach tygodniowo. Nauka trwać będzie trzy miesiące. Wpisy odbędą się w dniu 16 b. b. m. o godzinie 6 wieczorem w budynku warsztatowym.

Warunki przyjęcia na ten kurs są następujące: 1) Dowód, że kandydat ukończył szkołę ludową i że włada biegle językiem polskim (świadectwo ze szkół ludowych, lub też świadectwo równorzędne). 2) Dowód uzdolnienia w zakresie przemysłu metalowego (świadectwo uzdolnienia, lub książka robotnicza). 3) Ukończony 18 rok życia (metryka).

Taksa wpisowa wynosi 2 K i jest przeznaczoną na zakupno środków naukowych.

Przegląd nakazów płatniczych. Administracya podatków ogłasza: Po myśli postanowień rozporządzenia ministerstwa skarbu z dnia 8 sierpnia 1916 roku, wydanego celem wprowadzenia w życie cesarskiego rozporządzenia z 16 kwietnia 1916 roku, podaje się do wiadomości, że wyciągi z nakazów płatniczych na podatek od zysków wojennych za lata 1914 i 1915, będą wyłożone do publicznego wglądu w administracyi podatków w Krakowie, ulica Krowoderska l. 5, II. piętro, numer drzwi 26, codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt, przez dni 30, to jest od 15 października do 14 listopada b. r. od godziny 10 do 12 w południe. Uprawnionym do przeglądu rzeczonych wyciągów jest każdy, kto zainteresowany jest sprawą wymiaru podatku od zysków wojennych.

Roboty tramwajowe. W dniach najbliższych będą ukończone roboty około budowy tak zwanej »pętlicy« w Podgórzu. Prawdopodobnie z chwilą otwarcia pętlicy wozy Nr 6 będą dochodziły do Podgórza i przyczynią się do odciążenia przepełnionych wozów linii trzeciej. Otwarcie ruchu na nowej podgórskiej pętlicy nastąpi prawdopodobnie około 15 b. m.

Sprzedaż gęsi. Miejskie biuro aprowizacyjne zawiadamia, że w dalszym ciągu sprzedaje gęsi przy ulicy Jabłonowskich. Cena sztuki 16 K.

Brak sacharyny. W Krakowie zabrakło od pewnego czasu zupełnie sacharyny. Artykułu tego nie można dostać nawet w aptekach. Nowy przydział sacharyny nastąpi podobno dopiero w listopadzie b. r.

Skargi na jakość nafty. Z wielu stron dochodzą nas skargi na sprzedawaną w niektórych sklepach naftę; jest ona tak rozcieńczona wodą, iż palić się zupełnie nie chce. Sztuki palenia wody nikt jeszcze nie dokazał, dlatego powołana władza winna odbywać kontrolę tego artykułu, ażeby skargi ustały.

Pożar. Wczoraj po południu wybuchł pożar w jednym z magazynów przy ulicy Rakowickiej. — Z niewiadomej przyczyny zapaliły się drewniane paki. Wezwana straż pożarna bez większych wysiłków pożar wkrótce ugasiła. Szkoda nieznaczna.

Na *gorącym uczynku kradzieży* przytrzymano wczoraj w urzędzie pocztowym na dworcu kolejowym 28-letniego Stanisława G i e r k a, poszukiwanego od dawna przez policyę włamywacza. Skradł on worek z garderobą i usiłował ulotnić się z biura pocztowego. Gierek był spólnikiem znanego włamywacza Fr. Głupczyka, który przez długi czas był postrachem ludności w gminach podkrakowskich.

Bezpański wóz na ulicy Pijarskiej. W pobliżu narożnika ulicy Sławkowskiej, na bardzo wąskiej drodze jezdnej ulicy Pijarskiej, już trzeci miesiąc stoi duży wóz z połamanem kołem i ze skrzynią do przewożenia wapna. Od czasu do czasu pociągnięty przez przejeżdżające wozy, które z powodu szczupłości miejsca nie zawsze mogą wyminąć inwalidę bez zawadzenia o niego, opuszczony sierota zmienia swoje stanowisko i obecnie powoli zbliża się do Powiatowej Kasy oszczędności, prawdopodobnie z zamiarem zaciągnięcia pożyczki na wynajęcie konia, potrzebnego do wywiezienia kaleki za miasto. Możeby świetny magistrat zechciał się zaopiekować owym wozem i umieścić go w magazynie dla zgubionych rzeczy, albo też inna powołana władza raczyła zarządzić usunięcie sieroty z wąskiej ulicy, gdzie tamuje komunikacyę, a w nocy, lub w razie pożaru, mógłby się stać powodem nieszczęśliwego wypadku.

Z kraju.

W sprawie pożaru w Nowym Sączu. W numerze 439 »Nowej Reformy« z dnia 22 września b. r. pojawiła się korespondencya z Nowego Sącza z opisem pożaru, jaki się tam zdarzył w dniu 16 września b. r. W związku z tą notatką otrzymujemy od osób, bezpośrednio w tej sprawie interesowanych, wyjaśnienie, stwierdzające, że realność p. Leopolda J e ż a, ogrodnika w Nowym Sączu, wcale pożarem ani nawiedzoną, ani nawet zagrożoną nie była. Straż pożarna wojskowa nowo-sądecka, która, według opinii korespondenta, podczas owego pożaru działać miała pod kierownictwem naczelnika p. Hudeczka, stwierdza, że p. Hudeczko nie był w owym czasie w Nowym Sączu obecnym, lecz bawił w Krakowie. Z uwagi, że wiadomość tego rodzaju może szkodliwie oddziałać na kredyt przemysłowca i zaniepokoić koła jego odbiorców, wyjaśnienie powyższe uważamy za wskazane.

Tragiczna śmierć. Na przedmieściu zwanem »na Kopaniu« koło M e d y k i rozegrał się straszny dramat: w płomieniach skutkiem wybuchu nafty zginęło w piwnicy trzech ludzi: dwóch jeńców rosyjskich, a trzecim był ś. p. Józef M a t e c k i, pełnomocnik dóbr Medyka. Ś. p. zmarły, uczeń politechniki lwowskiej, następnie darmstadzkiej, ukończył chlubnie Akademię rolniczą w Dublanach, poczem objął zarząd dóbr hr. Pinińskich. Niedawno proponowano mu stanowisko organizatora nowopowstającego instytutu w Puławach, ale ś. p. Matecki odmówił: propozycya ta w każdym razie świadczy chlubnie o kwalifikacyach ś. p. Mateckiego.

Rocznica Kościuszkowska we Lwowie. Lwowski komitet obchodu Kościuszkowskiego kończy prace przygotowawcze około ustalenia programu uroczystości. Obchód rozpocznie się w sobotę, dnia 13 b. m., uroczystem nabożeństwem żałobnem w kościele archikatedralnym; dnia następnego odprawione będą nabożeństwa błagalne w świątyniach lwowskich na intencyę uproszenia Błogosławieństwa dla Polski. Po nabożeństwie i kazaniu okolicznościowem nastąpi wmurowanie tablicy pamiątkowej, a potem pochód, w którym wezmą udział uczestnicy obchodu. Wieczorem tego dnia odbędzie się w teatrze miejskim uroczysta Akademia. Program obejmuje przemówienie profesora Kasprowicza, część muzyczną i wokalną, żywe obrazy i t. d.

W sprawie wyboru miejsca pod pomnik Kościuszki, komitet odbył szereg konferencyj u komisarza rządowego, dra Rutowskiego. Po wysłuchaniu kilku opinij co do wyboru miejsca, uznano ogród Pojezuicki za miejsce najwłaściwsze dla tego celu. Pomnik stanie mianowicie na przedłużeniu osi, przeciągniętej przez fronton gmachu sejmowego i przeciwległy basen, a więc mniej więcej w półkolu, obsadzonem obecnie drzewami. Przed kilku dniami odbyły się na miejscu oględziny przy współudziale zastępców gminy, którzy wyznaczyli dokładnie miejsce, udzielone przez miasto pod pomnik Kościuszki.

Zmniejszanie się czerwonki we Lwowie. Nasilenie czerwonki we Lwowie zmniejszyło się. W ubiegłym tygodniu fizykat miejski zanotował już tylko 50 wypadków, w tych 6 u osób obcych. Każdy niemal dzień przynosi zmniejszenie się ilości wypadków czerwonki. Szerzą się natomiast inne choroby zakaźne, zwłaszcza pojawiły się w pokaźnej liczbie wypadków tyfus i szkarlatyna. Jak stwierdzają dzienniki lwowskie, czystość w mieście pozostawia dużo do życzenia: zwłaszcza na podwórzach wielu domów pełno jest śmieci, odpadków kuchennych i zgniłych owoców. Chodniki pryncypalnych nawet ulic bywają zanieczyszczane w sposób, urągający kulturze. Zamiatanie ulic odbywa się około godziny 8 rano, właśnie w porze, kiedy młodzież spieszy do szkoły. Wzbijają się wtedy tumany kurzu, zawierającego miliony bacyli chorobotwórczych i młodzież oddycha tem zatrutem powietrzem.

Występy teatru lwowskiego na prowincyi. Dyrekcya teatru lwowskiego postanowiła w ciągu bieżącego miesiąca urządzać co pewien czas przedstawienia na prowincyi. Pierwsze przedstawienie zespołu lwowskiego na prowincyi odbyło się we wtorek 2 października w Stryju, gdzie odegrane zostały »Śluby panieńskie« Fredry. W wykonaniu tego arcydzieła polskiej twórczości komedyowej wzięli udział artyści: Borkowska, Michnowska, Irena Trapszo, Dobrzański, Nowacki i Okornicki. »Śluby panieńskie« w tej obsadzie odegrane zostaną nadto w Drohobyczu i Samborze a następnie także w innych miastach.

Komitet ułanów polskich w Stanisławowie. Jak donosi »Kuryer lwowski«, w Stanisławowie zawiązał się komitet, który ma się zająć utrwaleniem pamięci bohaterskiej obrony miasta przez polskich ułanów podczas odwrotu Rosyan i obmyśleć środki uczczenia ich. Komitet postanowił na wniosek dra Nimhina, burmistrza miasta, zwrócić się z prośbą do cesarza Wilhelma, aby ułanów polskich, znajdujących się w obozie jeńców w Skalmierzycach wypuszczono na wolność, dotychczasowe bowiem zabiegi reprezentacyi miasta okazały się bezskuteczne. Celem utrwalenia pamięci ułanów polskich na miejscu miasto ma wznieść pomnik w parku, a nadto ekshumować zwłoki ś. p. Wedlera i uczcić go odpowiednią mogiłą na nowym, mającym powstać cmentarzu w Dąbrowie. Prócz tego również na wniosek dra Nimhina postanowiono stworzyć fundusz »ułanów polskich«, na który złożyć się ma miasto i ludność Stanisławowa, nadto do składek na ten fundusz wezwać się ma miasta i miejscowości wschodniej Galicyi, których ułani polscy, podobnie jak Stanisławowa bronili, wreszcie społeczeństwo w ogólności. Fundusz ten ma być w pierwszym rzędzie przeznaczony na ulżenie doli ułanów w obozie jeńców, następnie na przyniesienie im pomocy po powrocie do kraju, ewentualnie na pomoc dla osieroconych rodzin, stypendya dla dzieci i t. p. Prócz tego jest w planie wydanie odpowiednich medalów pamiątkowych i odznak.

Wreszcie na wniosek p. Sztygara, zast. burmistrza, postanowiono kooptować do komitetu cały szereg wybitnych osobistości tak z ludności polskiej, jak ruskiej i żydowskiej, bo do uczczenia pamięci »ułanów polskich«, do przyjścia im z pomocą poczuwa się cała ludność miasta.

Borysław po pożarze. Po wielkiej katastrofie, jaka spotkała Borysław w ubiegłym tygodniu, widok spalonej połowy miasta sprawia wrażenie przygnębiające. W miejscu, gdzie zwykle panował najżywszy ruch, gdzie czasami trudno się było przecisnąć, dziś sterczy kilkanaście kominów i murów, leżą stosy gruzów, z pod których wyzierają przepalone przedmioty żelazne. Na pogorzelisku trzymają straż żołnierze, celem zapobieżenia rabunkom. Podobno ocalało wiele wojennych murowanych piwnic prowiantowych, których dokładną rewizyę mają przeprowadzić władze. Rezultaty będą ciekawe. Jak głosi fama, spłonęły tu ogromne zapasy tytoniu, cukru, mąki, ryżu i wódki. Jednemu z handlarzy spłonęła olbrzymia kasa spirytusu wartości 24.000 koron.

Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem. Było to w przedszabasowy wieczór, kiedy to zwykle wypiekają żydzi większą ilość pieczywa. Jedna z żydówek wyniosła na podwórze zgarnięte z pieca rozżarzone węgle drzewne z popiołem i wyrzuciła je na śmietnisko. Stąd ogień przedostał się do domu mieszkalnego i stał się przyczyną katastrofy. Z 2000 ludzi, którzy pozostali bez dachu, część pogorzelców przyjęła tymczasem do siebie ludność ocalałej części miasta, część wyemigrowała do pobliskiego Drohobycza, zaś najbiedniejsi wiodą żywot koczowniczy.

Komenda zagłębia naftowego wydała do borysławskich przemysłowców gorącą odezwę, nawołującą do intenzywnego składania ofiar na pogo-

rzelców i budowania baraków tymczasowych. Osobno zostali zawezwani do akcyi ratunkowej właściciele rafineryi w monarchii.

Do tej pory niepodobna jeszcze ustalić liczby spalonych domów. Wedle pobieżnych obliczeń władz wojskowych spłonęło przeszło 140 domów głównych. Cyfra ta zwiększy się conajmniej o 50 prc., gdy uwzględnimy mieszkania drugorzędne, t. j. przerobione z komórek, szop i t. p., w których mieścili się najbiedniejsi.

Pożar odbił się dotkliwie na braku artykułów spożywczych, i na ich wygórowanych cenach. W pierwszym rzędzie znikły zapasy tytoniu i cukru a ceny ich podskoczyły podwójnie od przedpożarowych. Ludność żyje wciąż jeszcze pod wrażeniem strasznej katastrofy, w nerwowej podnieconej atmosferze. Uwidoczniło się to najjaskrawiej dnia 25 z. m. w czasie modłów wieczornych w bożnicy. Ktoś puścił pogłoskę, że się pali w mieście. W jednej chwili powstał straszny tumult i panika w bożnicy, modlący rzucili się tłumnie do drzwi i z okropnym wrzaskiem wybiegło wszystko na ulicę. Tymczasem okazało się, że alarm był fałszywy.

W czasie pożaru z czwartku na piątek kilku żołnierzy, zajętych przy lokalizowaniu ognia, odniosło ciężkie poparzenia i potłuczenia.

Ze świata.

Polska Ostrawa (Śląsk), 1 października. (Komitet wspierający utrzymanie polskiej szkoły wydziałowej w Polskiej Ostrawie. — Protest przeciw niemieckiej szkole wydziałowej).

Wiadomo, że »Macierz szkolna« i Towarzystwo Szkoły Ludowej zadecydowały z początkiem roku szkolnego otworzyć na wspólne koszta pierwszą klasę szkoły wydziałowej w Polskiej Ostrawie, przewidując możność wynajęcia na ten cel lokalu. W ostatniej chwili jednakże zaszły w tym względzie nieprzezwyciężone trudności. Wynająć lokalu stanowczo nie można, a jedynem wyjściem jest kupno własnego budynku, który zresztą wcześniej, czy później, byłby i tak nieodzownie potrzebny wobec przewidzianej wielkiej frekwencyi, tudzież planu zorganizowania w przyszłości szkoły handlowej. Trzeba bowiem wiedzieć, że zagłębie polsko-ostrawskie i karwińskie wykazuje w ostatnich czasach nadzwyczajny prąd do dalszego kształcenia dzieci. Na przykład do pierwszej klasy polskiego gimnazyum realnego w Orłowej zgłosiło się tego roku 150 uczniów.

Na podłożu owego dążenia do wyższego szkolnictwa polskiego odbyło się w Polskiej Ostrawie dnia 30 września b. r. zgromadzenie reprezentantów nauczycielstwa polskiego i stowarzyszeń polskich z siedmiu gmin powiatu polsko-ostrawskiego, na którem uchwalono jednomyślnie rezolucyę, domagającą się otwarcia szkoły wydziałowej jeszcze w pierwszem półroczu bieżącego roku szkolnego, a to ze względu na pewne korzystne okoliczności i ze względu na wielkie niebezpieczeństwo, gdybyśmy tych korzystnych okoliczności teraz nie wykorzystali.

Rezolucya podkreśla ważność szkół wydziałowych i zawodowych dla okręgu polsko-ostrawskiego na Śląsku i wzywa »Macierz szkolną« i T. S. L. do kupna budynku w Polskiej Ostrawie na pomieszczenie tych zakładów w najbliższej przyszłości.

Dla ułatwienia pracy zarządowi »Macierzy szkolnej« i T. S. L., wybrali zebrani komitet, wspierający utrzymanie polskiej szkoły wydziałowej w Polskiej Ostrawie, którego zadaniem będzie dbać o frekwencyę szkoły i gromadzić fundusze na jej utrzymanie, a przedewszystkiem na pomoc naukową i humanitarną dla młodzieży. W skład komitetu wchodzą: przewodniczący p. Wincenty Sierakowski, nauczyciel; zastępca: p. Józef Uryga, kupiec; sekretarz: p. Teofil Wojtyła, kierownik szkoły; skarbnik: p. Józef Chobot, nauczyciel; zastępca skarbnika: p. Józef Wilczyński, mistrz szewski, i po jednym delegacie z siedmiu gmin okręgu polsko-ostrawskiego.

Ożywiona dyskusya na temat oświatowych i ekonomicznych potrzeb polskiej ludności tutejszego zakątku Śląska stwierdziła, że trzy lata skrępowania swobód obywatelskich nie osłabiły wcale ducha polskiego, owszem znać wielkie wzmocnienie i pogłębienie.

Przed zamknięciem zebrania uchwalono jednomyślnie protest przeciw powstającej germanizacyjnej szkole wydziałowej niemieckiej w Polskiej Ostrawie, a w szczególności przeciwko umieszczeniu tej szkoły w sąsiedztwie domu publicznego, co w wysokim stopniu naraża młodzież na moralne zepsucie.

Reprezentanci polskiego nauczycielstwa i polskich organizacyj oświatowych uważali za swoją powinność wystąpić przeciwko tej dziwnej »pedagogice« niemieckiego »Schulvereinu« głównie z tej przyczyny, że szkoła wydziałowa niemiecka w Polskiej Ostrawie jest głównie obliczona na łapanie i wynaradawianie dzieci polskich i czeskich. Nie chodziłoby nam wcale o moralność szkoły niemieckiej, gdyby w niej nie znajdowało się 60 procent dzieci polskich.

Szwajcarya chce wydalić cudzoziemców. Niedawno przybyły ze Szwajcaryi po dłuższym tam pobycie p. Stanisław Belza, znany pisarz i podróżnik, opowiada w jednem z pism bardzo charakterystyczne szczegóły o tamtejszych stosunkach:

Słynna niegdyś ze swej taniości Szwajcarya przemieniła się w kraj bardzo drogi. Skutkiem ograniczenia dowozu, ceny produktów spożywczych podskoczyły znacznie, a niektórych z nich za największe pieniądze dostać nie można. Mięso wołowe n. p., którego funt bez kości przed wojną wszędzie kosztował 1 fr. 10 centymów, dziś kosztuje 3 franki i więcej. Wieprzowina i cielęcina z każdym niemal dniem podskakują w cenie. To samo, choć w mniejszym stosunku, dzieje się z chlebem, mąką, kawą i owocami.

Masło, w tym kraju mleka i masła, należy do rzadkości. Mleko sprzedaje się za kartkami. W Bazylei ubiegłej zimy bywały takie tygodnie, że mleka dostać nie można było, a w okolicach tego miasta potrzebujący go dla zdrowia więcej niż przepisano na osobę (pół litra), musiał przedstawiać w tak zwanej „Milch-Zentrale" świadectwo lekarza. Jaj bardzo często nawet za najwyższą cenę dostać nie można.

W Interlaken, Grindenwald i t. p. okna i drzwi najpierwszych hoteli zabite są szczelnie deskami, a w wielu pomniejszych, do słodzenia kawy, zamiast cukru, stawiają przed gościem miód lub konfitury.

Szwajcarya, słynna ze swej gościnności, jeżeli wojna szybko się nie skończy, musi wymówić gościnność wszystkim cudzoziemcom. Obliczono, że w tej chwili bawi ich w tym kraju bez mała pół miliona. Przeważnie wszyscy średnio lub więcej zamożni potrzebują dużo, zmniejszają więc środki żywności kraju i podnoszą ceny produktów. — A za ich pieniądze, wobec ograniczenia dowozu z Ameryki, Szwajcarya niewiele dostać jest w możności. Niebawem więc, a poprosi ich być może niezadługo o wyniesienie się poza granice Szwajcaryi. Będzie to dla tego kraju smutną, ale nieuniknioną koniecznością.

Każdy wyjeżdżający ze Szwajcaryi rewidowany jest przez szwajcarskich urzędników celnych jaknajskrupulatniej. Nic nie może ujść czujnego oka, a o kawałek niemal sera lub szynki staczać z nimi ciągle potrzeba, przy przebywaniu granicy, formalne potyczki. I nic nie pomaga oświadczenie, że się ma do domu daleką drogę przed sobą: wszystko, co się wiezie w podręcznej nawet walizce, wędruje z niej na stół urzędowy, aby się pożegnać ze swoim nabywcą. Tym sposobem Szwajcarowie pragną przekonać państwa, dostarczające im produktów swych, że nie dostawiają onych krajom, walki z sobą toczącym.

Zgon malarza Edgara Degasa. W Paryżu umarł słynny malarz francuski Edgar Degas w 80 roku życia. Jego paryskie tancerki znane były na całym świecie i zyskały na targu obrazów bajeczne wprost ceny. Uczniem Degasa był między innymi znany malarz niemiecki Max Liebermann.

Uczciwy złodziej! Że istnieją ludzie, kradnący pieniądze, gdziekolwiek się nadarzy sposobność, **nic w tem dziwnego. Ale, że są i tacy, którzy** większą część zdobyczy oddają z powodu, że nie potrzebują tak znacznej sumy, jest zdumiewającem zdarzeniem. O takim »uczciwym złodzieju« zamieszczają notatkę pisma zagraniczne. Pewien człowiek skradł księżnie de Noailles w paryskim magazynie torebkę, zawierającą 5 tysięcy franków w papierach i klejnoty wartości 200 tysięcy franków. Wszelkie silowania policyi, żeby wykryć złodzieja i przynajmniej uratować pewną część kradzieży, okazały się bezskuteczne. Tem większe było zdziwienie księżny, gdy dnia pewnego otrzymała pocztą paczkę, w której znajdowały się wszystkie klejnoty, oraz 1200 franków. Równocześnie złodziej objaśnił ją listownie, iż potrzebował w naglącej sprawie 3800 franków i dlatego odsyła resztę.

10.000 kobiet w służbie wojskowej. W Anglii i we Francyi utworzono — jak podaje »Temps« — korpus kobiecy, złożony z kucharek, pisarek, motorowych i maszynistek. 10.0000 kobiet rozmieściło się w ośmiu obozach. Jeżeli się okażą te inowacye dobre, zamierza kierownictwo armii znowu wciągnąć 10.000 kobiet do tej służby. Celem tego będzie w pierwszym rzędzie zastąpienie mężczyzn, którzy, o ile zdatni są do broni, pójdą na front.

Chmiel jako surogat tytoniu. W okręgu produkcyi chmielu miasta Latec w Czechach zakupili — jak donoszą dzienniki wiedeńskie — niemieccy handlarze kilka tysięcy centnarów starego chmielu, który jako surogat tytoniu odsprzedali zarządowi armii niemieckiej. Stary chmiel po należytem spreparowaniu ma być dobry do palenia. Skutkiem tego ceny starego chmielu podniosły się. Za centnar metryczny płacono 50 do 80 koron.

Odznaczenia w armii. Cesarz nadał wojskowy krzyż zasługi trzeciej klasy z dekoracyą wojenną i mieczami w uznaniu mężnego zachowania się wobec nieprzyjaciela: rezerwowemu porucznikowi 5 pułku strzelców Maryanowi Legeżyńskiemu w 37 pułku strzelców; wojskowy krzyż zasługi trzeciej klasy z dekoracyą wojenną kapitanowi Legionów polskich, Władysławowi Jaksie-Rożenowi, w pułku artyleryi Polskiego Korpusu Posiłkowego.

Mianowania w szkolnictwie. Minister wyznań i oświaty zamianował suplenta nauczyciela religii w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie, ks. dra Władysława Vranę, rzymsko-katolickim nauczycielem religii w tym zakładzie, suplenta gimnazyalnego, Kazimierza Jaworskiego, nauczycielem głównym w seminaryum nauczycielskiem męskiem we Lwowie.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

We czwartek, dnia 4 października: »Komedya słów« A. Schnitzlera.

W piątek, dnia 5 października: »Samson i Dalila« S. Langa.

W sobotę, dnia 6 października: »Nowa Dejanira«, dramat w 5 aktach Juliusza Słowackiego.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

We czwartek, dnia 4 b. m.: »Pawie piórka«.

W piątek, dnia 5 b. m.: »Piękna Helena«.

W sobotę, dnia 6 b. m., o godzinie 3 po południu: Przedstawienie popularne dla młodzieży szk.: »Pan Geldhab«; wieczorem: »Piękna Helena«.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Artystyczne wydawnictwa Kościuszkowskie. Na dni uroczystości Kościuszkowskiej pojawiły się w handlu następujące artystyczne wydawnictwa, wydane nakładem tutejszego »Salonu malarzy polskich« (H. Frist):

Wielki portret Tadeusza Kościuszki, reprodukcya chromolitograficzna z obrazu Jana Styki.

Portret Tadeusza Kościuszki, według obrazu Józefa Męciny Krzesza.

Bitwa racławicka, fragment z głośnej panoramy Racławickiej Jana Styki i Włodzimierza Tetmajera.

Po bitwie racławickiej, reprodukcya barwna obrazu Wojciecha Kossaka, przedstawiająca Bartosza Głowackiego, jadącego w tryumfie na armacie rosyjskiej.

Dwie statuetki papierowe z wizerunkami Kościuszki i księcia Józefa Poniatowskiego, jako ozdoby tekturowe na biurko.

Artystyczne pocztówki z 6 fragmentami głośnego obrazu Styki: »Polonia« i 7 pocztówek z obrazów: Wojciecha Kossaka, Tondosa, Wal. Eljasza, oraz reprodukcye portretów Kościuszki według obrazów Krzesza i Styki w kolorach. Wykonanie wszystkich wymienionych reprodukcyj jest artystyczne i kwalifikuje te wydawnictwa do rozpowszechnienia.

— **Nowe książki:**

Dr Józef Pollak: »Tadeusz Rejtan«. Dramat historyczny w 5 aktach. In quarto. Z ilustracyami. Kraków. Nakładem księgarni I. Czerneckiego.

F. Teodorowicz: »Projekt masowego zużytkowania bogactwa grzybowego lasów, łąk i ogrodów«. Lwów, 1917.

Stanisław Polaczek: »Zmory wojny«. Sprawozdanie z cyklu wykładów na temat: »Kwestya alkoholizmu i nikotynizmu«. Odbitka ze »Szkoły«. Lwów.

Aleksander Brückner: »Słowianie i wojna«. Uwagi na czasie. Kraków, 1918. Nakładem Centralnego biura wyd. N. K. N.

Obrady Izby posłów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 4 października.

Na wczorajszem posiedzeniu Izba obradowała nad 1 punktem porządku dziennego tj. nad sprawozdaniem komisyi ubezpieczenia społecznego o uregulowaniu sprawy rozp. ces. z 4-go stycznia 1917 co do zmiany ustawy o ubezpieczeniu chorych.

Sprawozdawca p. Smitka podkreślił naglość ustawy, którą nazwać należy częściową reformą ubezpieczenia chorych. P. Wohlmeyer wniósł kilka poprawek. Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy ustawę bez dyskusyi uchwalono w 2 i 3 czytaniu.

Prezydent uwiadomił Izbę, że p. Tomašek postawił nagłe zapytanie w sprawie zabicia pewnego dragona przez oficera na wiedeńskim dworcu wschodnim, i że zażądano otwarcia dyskusyi nad tem zapytaniem. Izba uchwaliła przeprowadzić nad tem zapytaniem rozprawę. P. Tomašek prosi prezydenta, ażeby zarządził przerwę i by zawiadomiono ministra obrony krajowej o zapytaniu, by przybyć mógł na posiedzenie. Wiceprezydent Jukel przerwał posiedzenie. Po przerwie p. Tomašek uzasadniał swoje zapytanie, poczem minister obrony krajowej oświadczył: Przedewszystkiem muszę powiedzieć, że kilka minut temu po raz pierwszy usłyszałem o tej sprawie i oczywiście na razie nie mogę jeszcze Izbie dać jakichkolwiek wyjaśnień co do tego smutnego wypadku. Rzecz prosta, że po nadejściu wyniku dochodzenia, które telefonicznie zarządziłem, dam szczegółowe, zgodne z prawdą wyjaśnienia. Już dziś mogę zapewnić, że sprawa winy będzie jak najsurowiej badana i jeżeli rzeczywiście zachodzi przewinienie (głośne przerywania), winny będzie w myśl ustawy pociągnięty do odpowiedzialności. Proszę być przekonanym, że nikt bardziej odemnie nie ubolewa z powodu tego nader smutnego zajścia, którego ofiarą padło drogocenne życie ludzkie. Będę zawsze gotów położyć na szali cały ciężar mej osoby, w celu uniknięcia, o ile sięga przewidywanie ludzkie, takich wypadków. (Oklaski). Postaram się, by w razie wydarzenia się kiedy takiego wypadku, zaraz mnie o tem powiadomiono.

P. Stanek stawia formalny wniosek, aby nie prowadzić nadal rozpraw w tej sprawie, lecz zaczekać, aż będzie przedłożone Izbie urzędowe sprawozdanie o śledztwie. Wniosek p. Stanka przyjęto i rozprawy przerwano. Po odczytaniu wpływów prezydent zamknął posiedzenie. Następne posiedzenie odbędzie się w przyszły czwartek (11 bm.)

Wnioski i interpelacye.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 4 października.

Na wczorajszem posiedzeniu wniósł poseł Loewenstein wniosek w sprawie zastosowania ustawy o świadczeniach wojennych i zapłaty za szkody wojenne.

Wśród wniesionych dziś interpelacyj znajduje się interpelacya posła Łukasiewicza w sprawie wykupywania pieniędzy rosyjskich w oswobodzonych obszarach Galicyi i Bukowiny, oraz w sprawie przyznania dodatków urzędnikom państwowym na Bukowinie; br. Łasockiego w sprawie uwolnienia internowanych obywateli państwa polskiego.

Wiedeń, 4 października.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów pos. Pik i tow. wnieśli interpelacyę w sprawie mowy ministra spraw zagranicznych hr. Czernina, wygłoszonej w Budapeszcie. Interpelanci zapytują rząd, czy jest gotów użyć swego wpływu, aby także i nasi sprzymierzeńcy zamanifestowali zgodę na wywody hr. Czernina; czy rząd gotów jest postarać się o to, aby treść mowy hr. Czernina została w odpowiedniej drodze notyfikowaną mocarstwom nieprzyjacielskim; czy jest gotów wpłynąć na ministra spraw zagranicznych, aby w uzupełnieniu swej mowy zajął takie oficyalne stanowisko także co do prawa ludów naszego państwa, postanawiania o sobie; wkońcu czy rząd gotów jest zwrócić uwagę ministra spraw zagranicznych, że odpowiadałoby więcej jego stanowisku i dodałoby znaczenia jego oświadczeniu, gdyby takich politycznych mów nie wygłaszał na bankietach, lecz wobec przedstawicieli ludów w miarodajnych ciałach.

O zabójstwo żołnierza.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 4 października.

W interpelacyi posła Tomašeka powiedziano: W poniedziałek dnia 1 bm. wieczorem na wiedeńskim dworcu wschodnim miano umieścić w wagonach około 35 żołnierzy oddziału karabinów maszynowych jednego pułku dragonów. Kiedy przed odjazdem pociągu jeden z żołnierzy, odchodzących w pole, nazwiskiem Mauriz, wysiadł z wagonu, aby pożegnać się ze znajomymi, obecnymi na dworcu, którzy stali tuż koło wagonu, przystąpił do niego porucznik i po krótkiej wymianie słów **uderzył go kilkakrotnie w twarz.** (Burzliwe przerywania u Czechów i socyalnych demokratów). Mauriz chciał zasłonić się ręką przed dalszemi uderzeniami i wśród tego odtrącił od siebie oficera, **który dobył bagnetu i pchnął nim żołnerza. — Dragon wyzionął ducha na miejscu.** (Ożywione wołania z ław czeskich i socyalno-demokratycznych). To postępowanie wobec żołnierza, który **dobrowolnie po raz czwarty zgłosił się do służby w polu i otrzymał już kilka odznaczeń** (Okrzyki w Izbie) nie da się pogodzić ani z uczuciami ludzkości ani też z kompetencyą oficera i wymaga odpowiedniego zadośćuczynienia. Interpelanci zapytują ministra obrony krajowej czy znane mu jest to zajście i czy gotów jest postarać się o natychmiastowe zbadanie wypadku tego i zdać najszybciej sprawozdanie Izbie o wyniku kroków sądowych. Dalej zapytują interpelanci ministra, jakie zarządzenia zamierza wydać, aby podobne zajścia się nie powtarzały.

W ustnem uzasadnieniu swej interpelacyi pos. Tomašek podniósł, że wypadek ten jest tak jaskrawy i tak okropny, że z pewnością cała Izba jest jednego zdania, iż odebranie życia temu żołnierzowi nie może być pozostawionem bez zadośćuczynienia. (Ożywione okrzyki). Jak można wypadek ten pogodzić z duchem demokratycznym, który rzekomo i u nas się objawił. Niedawno przyjęto wniosek, aby znieść urząd nadzoru wojennego. Czy wobec takich zajść nie byłoby na czasie, aby Izba ludowa zdobyła się na rozwiązanie pytania, czy nie należałoby utworzyć innego urzędu nadzoru wojennego a mianowicie z ramienia samej Izby ludowej, aby na skutek ostrej publicznej kontroli takie straszne nadużycia były w przyszłości niemożliwe. (Ożywione oklaski na ławach Czechów i socyalnych demokratów).

Pos. Stanek, zabrawszy głos celem postawienia formalnego wniosku, oświadczył, że minister rzeczywiście mówił, jakoby z serca posłów. Chcemy te słowa brać rzeczywiście tak poważnie, jak wygłosił minister. Jest rzeczą konieczną, aby na froncie i w kraju otwarcie oświadczono, że żołnierze mogą się zgłaszać do raportu i że przełożony, który sobie pozwoli na nieprzyjęcie zażalenia żołnierza ma być jak najostrzej ukarany. Musimy z tego miejsca powiedzieć, że w razie gdyby takie wypadki się powtarzały, jesteśmy gotowi prosić o audyencyę u monarchy, naszego naczelnego wodza. Mowca stawia wniosek, aby dyskusyę odroczyć, aż minister będzie mógł dać bliższe wyjaśnienia i zawiadomić Izbę, co się stało z tym oficerem.

Prezydent zauważa, że regulamin nie zna wprawdzie takiego odroczenia dyskusyi, jednakże poddaje wniosek pod głosowanie. — Wniosek przyjęto.

Z Komisyj.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 4 października.

W komisyi konstytucyjnej toczyła się wczoraj dyskusya nad sprawozdaniem posła Pittoniego o urzędzie nadzoru wojennego. Sprawozdawca Pittoni przedstawił wyczerpująco organizacyę, kompetencyę i czynności urzędu nadzoru wojennego, dalej zdał sprawę o rozwiązaniu tego urzędu i o ustanowieniu w jego miejsce ministeryalnej komisyi w ministerstwie wojny. Obrady będą się toczyć jutro dalej.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej obrano posła Steinwendera sprawozdawcą do prowizoryum budżetowego. Komisya uchwaliła odbyć równocześnie rozprawę ogólną i szczegółową. Obrady nad prowizoryum rozpoczną się dzisiaj.

Rozporządzenie językowe na kolejach.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 4 października.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi kolejowej obradowano nad rezolucyą p. Kadłczaka w sprawie rozporządzeń językowych na kolei. Sprawozdawca p. Wróbel postawił wniosek o zniesienie rozporządzenia ministerstwa kolejowego z 6 lipca 1915, jako sprzecznego z postanowieniami artykułu 19 ustawy zasadniczej, o zaniechanie dotychczasowej praktyki i zniesienie wydanych zarządzeń, oraz darowanie kar, wymierzonych personalowi za nieużywanie języka niemieckiego, wreszcie przedłożenie Izbie projektu ustawy, odpowiadającej ustawom zasadniczym w ciągu 2 miesięcy.

Poseł Kroy wnosi, ażeby ze względu na to, że komisya kolejowa jest przekonana, iż zniesienie art. 20 statutu organizacyjnego z r. 1896 (postanowienia o języku służbowym na kolejach państwowych) prowadzi do niemożliwych stosunków i musiałoby w sposób jak najdotkliwszy dać się we znaki bitności naszej siły zbrojnej — odrzucono wnioski Kadłczaka.

W komisyi kolejowej w dalszym ciągu dyskusyi nad wnioskiem p. Kadłczaka minister kolei bar. Banhans wskazuje, że już od roku 1884 język niemiecki oznaczono, jako język urzędowy zarządu kolei państwowych, nie tykając pewnych wyjątkowych zarządzeń dla Galicyi i że zwłaszcza cała służba wewnętrzna, włączając kontakt wszystkich organów zarządu kolei państwowej między sobą, odbywać się ma w języku niemieckim. Jednolitość co do języka służbowego na kolejach państwowych, unormowana w paragrafie 20 statutu organizacyjnego jest tak dawną, jak cała administracya kolei państwowych. Potrzeba znajomości języka służbowego ze strony wszystkich definitywnych funkcyonaryuszy kolei państwowych tworzy nieodzowny warunek bezpieczeństwa i jednolitości ruchu. Paragraf 20 statutu organizacyjnego nie stoi w sprzeczności z art. 19 ustawy zasadniczej państwa, ponieważ ten artykuł nie może mieć żadnego zastosowania do kwestyi wewnętrznej języka służbowego władz administracyjnych. Rozporządzenie językowe z 6 lipca 1915 roku nie zawiera ani zasadniczej zmiany, ani gwałtownej interpretacyi paragrafu 20, lecz przypomina jedynie postanowienia tego paragrafu. Minister oświadcza, że musi obstawać przy zatrzymaniu istniejących ogólnych przepisów językowych, z drugiej jednak strony nie zaniedbał wydać odpowiednich poleceń, aby zapobiedz jakimkolwiek tendencyjnym stosowaniom istniejących przepisów. Wyrażone życzenia i zażalenia pilnie zbada i stworzy te ułatwienia, które okażą się, zwłaszcza po nastaniu normalnych stosunków, jako możliwe do przeprowadzenia. W końcu z całym naciskiem działać będzie w duchu, ażeby nie powtórzyły się ubolewania godne nadużycia, które wskutek zupełnego niezrozumienia tak zwanego rozporządzenia językowego tu i tam się wydarzały, ze strony poszczególnych fukcyonaryuszy wobec publiczności. Minister prosi wkońcu imieniem rządu o odrzucenie wniosków, stojących pod obradami.

Poseł Zaunegger stawia wniosek o odroczenie obrad, aż wniosek sprawozdawcy i wywody ministra kolejowego będą wydrukowane.

Poseł Mastalka stawia wniosek o otwarcie dyskusyi nad oświadczeniem ministra kolei. Wnioski te przyjęto 22 głosami przeciwko 22, poczem posiedzenie zamknięto.

Z niemieckiego Związku narodowego

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 4 października.

Plenarne zgromadzenie niemieckiego Związku narodowego obradowało wczoraj nad wnioskiem posła Teufla, domagającym się, aby posłowie, należący do Związku niemiecko-narodowego, **złożyli swe funkcye w komisyach.** Związek przyjął 47 przeciw 17 głosom wniosek odraczający, postawiony przez posła Stoelzla.

Zniszczenie Dunkierki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 4 października.

(Biuro Wolffa). Przez dobę rzucono 60.000 **klg. bomb na różne cele nieprzyjacielskie. — Cała Dunkierka stoi w płomieniach.** Nasze **eskadry,** rzucające bomby, w ostatnich dniach, zwłaszcza 1 października, dokonały nadzwyczajnych [illegible]. Ataki ich jak zwykle skierowane były na budowle wojskowe i miejsca pomieszczenia wojsk za frontem bojowym. Lotniska nieprzyjacielskie koło Verdun już trzy dni temu nawiedzono tak skutecznie, że w trzech portach powietrznych wybuchły długie pożary. Teraz te place lotnicze obrzucono znowu 1440 **klg. materyałów wybuchowych.** Porty lotnicze poza frontem flandryjskim, miejsca zbiórki, miejsca pomieszczenia wojsk podczas lotów, wykonywanych dniem i nocą, **obrzucono 40.000 klg. bomb.** W St. Omer—Boulogne powstały silne pożary.

Równocześnie znowu zaatakowano bombami ważne budowle wojskowe w Londynie i różnych miejscowościach wybrzeża angielskiego. **W Londynie mnóstwo pożarów świadczyło o skuteczności akcyi.**

W twierdzy Dunkierce zwłaszcza dobre rzuty, wykonane w nocy z 28 na 29 września, wywołały pożary, które w ogromnych zapasach tu nagromadzonych znalazły obfitą pastwę. Po 24 godzinach lotnicy stwierdzili, że pożaru jeszcze nie ugaszono, lecz że coraz bardziej się rozszerza. W 48 godzin potem zauważono, że **pożar rozszerzył się na dalsze dzielnice miasta,** a dziś w nocy lotnicy donieśli, że **cała Dunkierka padła ofiarą płomieni.** W ten sposób jeden z głównych placów zbornych wojska belgijsko-angielskiego, jeden z najważniejszych portów w ruchu między Anglią a Francyą został zniszczony.

Uchwały konferencyi demokratycznej

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 4 października.

(Ag. pet.) Na konferencyi demokratycznej po wyczerpaniu listy mówców oświadczył przewodniczący Czcheidze, że zgromadzenie przedewszystkiem głosować będzie nad formułą: »za« lub »przeciw« koalicyi, potem zaś nad 2 formułami, mianowicie: pierwsza »Koalicya z partyą kadetów«, — druga »Koalicya tylko z przedstawicielami partyi kadetów«. — Konferencya demokratyczna oświadczyła się 766 głosami przeciw 688 za koalicyą. Ponieważ przy głosowaniu co do sposobu współpracy z kadetami nie okazała się większość, przy powtórnem głosowaniu **idee koalicyi wogóle odrzucono 813 głosami przeciw 183.**

Nota papieża do koalicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 4 października.

(Biuro Reutera). »Tribuna« donosi, że papież nie wysłał żadnej noty do mocarstw ententy. Dzienniki piszą, że nie jest wykluczone, że papież to jeszcze uczyni, ale nie można dziś wiedzieć, kiedy to nastąpi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 4 października.

Hr. Szeptycki u cesarza.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj na specyalnem posłuchaniu generał-gubernatora wojskowego hr. Szeptyckiego.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Jak dzienniki donoszą, następne posiedzenie Sejmu odbędzie się 16 bm. Prezydent ministrów przedłoży na pierwszem posiedzeniu prowizoryum budżetowe.

Brak papieru.

Budapeszt. Z powodu braku papieru dzienniki zmniejszyły objętość numerów na 6, względnie 8 stronic a w niedzielę na 12 względnie 16.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Zarządca drukarni L. K. Górski.